

UZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 43.

© przyszłym tygodniu rozpocznie się subskrypcja na akcje banku emisyjnego

Na drodze do likwidacji P.P.P.

Żadne próby oddziaływania na władze nic nie pomogą

Pan premier Grabski zapewnił przedstawicieli klubu „Wyzwolenia”, że władze rządowe postąpią ściśle według litery prawa

(Od warszawskiego korespondenta).

Każdy dzień przynosi nowe, a sensacyjne szczegóły o wykryciu spisku pseudo-faszyistów, których działalność została wreszcie szybko i niespodziewanie zlikwidowana. Nadkomisarz Gostyński, sprawujący z Poznania, znajduje się pod ścisłym nadzorem policji.

Charakterystycznym jest fakt, że wszyscy byli wojskowi, nieuprawnieni do noszenia mundurów zjawiali się na przesłuchaniach w mundurach. Ta maskarada miała oczywiście na celu oddziaływanie na władze.

Dopiero sprowadzona zandarmeria wojskowa zdjęła odznaki wojskowe z aresztowanych. Podaliśmy tu spis pseudonimów najwybitniejszych działaczy P. P. P.:

Jan Pretor i Stefan Leliwa (podwójny pseudonim) — inż. Polakowski.
Antoni Rejtan — gen. w stanie nieczynnym, Wejtko Jerzy Jurand — gen. w stanie nieczynnym, Zukowski.

Czesław Zaremba — były minister spraw wojskowych, gen. w stanie nieczynnym, Wroczyński.
Julian Czołowy — pułkownik w stanie nieczynnym, Gorczyński.
Ten... — ks. Oraczewski.

Prezes Rady Wojennej Pogotowia Patriotów Polskich dn. 13 mc. września 1923 r. L. dr. 1

Tadeusz Dębica, — Budzyński.
Z jaką bezczelnością prowadzi swą nieczną robotę P. P. P. świadczy następujący „rozkaz”, który zamieszczamy w dosłownym brzmieniu:

Do Komendanta sił Zbrojnych

Rozkaz L. 1

e) urobić dowódzów pułków garnizonów: warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, łódzkiego, wileńskiego i lubelskiego i wciągnąć ich do organizacji.

Prezes Rady wojennej

(—) Jurand,

gen. Szeł sztabu

(—) Czołowy

pułkownik.

Dolarem, jak toporem

rabali nam czaszki spekulanci walutowi

Aż tu naraz narzędzie mordercze z łapy wrażeń wytracono

Pamiętamy wszyscy, jak wielkie poruszenie sprawiła codzienna giełdowa w dniu 8-ym stycznia.

Dolar, który w dniu poprzednim notowany był 8.200.000, skoczył wówczas nagle na 10.250.000.

Radosne wycofywanie walutowych rozległo się po całej Warszawie, i wszyscy byli pewni, że rozpoczyna się już

początek końca.

że staczać się będziemy z naszą marką w bezładnej przepaść.

Tymczasem nagle wbrew przewidywaniom całej gromady spekulantów i amatorów finansowych śmiało obwieściliśmy, że marka polska już

nie pójdzie na dalszą poniewierkę.

I co do tego sprawdzili się nasze informacje, pochodzące ze źródeł jaknajbardziej pewnych. I oto dzisiaj znowu zacierpnieliśmy stamtąd szereg ważkich informacji.

A więc niema już mowy o jakiegokolwiek obawie nowej zwijki walut. Sytuacja kursowo-skarbowa jest

tak świetna, że przeszła najbardziej optymistyczne oczekiwania.

Interwencja czysto handlowa (nie polityczna, jak to się działo za rządów dawnych) ze strony P. K. K. P. wydała nadzwyczajny plan. W ostatnich dniach P. K. K. P. zdołała wykupić po kursie niżej 10 milionów przeszło

milion dolarów. Doskonale zorientował się w tej nowej sytuacji wielki przemysł, który już w dość szybkim tempie ucieka od walut

obcych. Maluczko, a za tym przykładem pójdą gremialnie banki, które zresztą od szeregu dni zdradzają wyraźny

dolarowstret.

Za bankami pomazzeruje średni i drobny przemysł, a potem będziemy świadkami masowych wędrówek drob-

nych spekulantów i wiościan do kas państwowych, którzy będą wyzbywali się

żywiłowo

tak do niedawna cenionych i czerzonych dolarów.

Nastąpi to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa koło 10 lutego.

WARSZAWA, 19.1.

Były i takie koleżanki, które widziały ją kłęczącą i modlącą się na balkonie.

Opowiadania te doszły w końcu do uszu policji.

która postanowiła sprawdzić co też jest w nich prawdy.

Wczoraj wieczorem referent agentury śledczej 10-go komisariatu, p. Podgórski, udał się do mieszkania p. S. i na balkonie, w skrzyni znalazł duże

pułko od czekoladek

Wedla, a w nim zwłoki przed-

wczesnie urodzonego noworodka, owinięte w wacie z obraz-

kiem świętym na piersiach.

Zrozpaczona Józia przyznała się do wszystkiego.

Dziecko przedwcześnie przy-

szło martwe na świat, zaś jej

się było z nim rozstać, więc po-

stanowiła go zasuszyć

i schować na pamiętkę.

Józia aresztowana, lecz na

skutek poroczenia p. S. sędzia

śledczy p. Jasiński, zwolnił ją

do czasu rozprawy sądowej.

Francja wyrzuca z granic państwa waluciarzy

PARYŻ, 10.1. (PAT). — Na skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wydano wczoraj znowu z granic Francji 8 rosjan i 1 austriaka za spekulację walutową.

Gościnność gościnnością, ale wolimy swoich, niż obcych

PARYŻ, 19.1. (PAT). W Izbie deputowanych złożono projekt ustawy, wprowadzającej podwyżkę opłat dla cudzoziemców, mieszkających w hotelach francuskich.

Uroczystości z powodu podpisania traktatu w sprawie Rieki

RZYM, 20.1. — (PAT). Według ostatnich wiadomości, podpisanie traktatu, regulującego sprawę Rieki, odbędzie się w ciągu stycznia, prawdopodobnie w Rzymie i będzie miało przebieg nadzwyczaj uroczysty.

Aresztowanie komunistów i komunistki

Obławę urządzono na Wolskiej Komunistka Wójcikówna grała: „Jeszcze Polska nie zginęła”

WARSZAWA, 19.1.

Wczoraj o północy policja polityczna pod kierunkiem p. nadkomisarza Płatkiewicza dokonała rewizji w lokalu Klubu młodzieży robotniczej (Wolska nr. 44).

Znaleziono większą ilość odezw, broszur i innych wydawnictw komunistycznych, a pozatem sztandar komunistyczny oraz referaty i rozporządzenia centrali komunistycznej, dotyczące spraw i ruchu komunistycznego w Polsce.

Podczas rewizji w lokalu znajdowało się około 50 osób, w tym kilka kobiet, u których w miejscu zamieszkania niezwłocznie zarządzono rewizję.

Z obecnych aresztowano następujące osoby: Wójcik Wandę (Wolska 9),

Denke Stanisława (Towarowa 66), Ochlenkowskiego Czesława (Puławska 35), Minca Hilariego (studenta (Wielka 26), Wolnera Jankla, słusza Górczewska 15) i Daba Jakóba (Pańska 78).

Wszyscy aresztowani są dobrze znani policji politycznej jako „komuniści”. Siedzieli już w swoim czasie w więzieniu, ale zostali przez sędziów śledczych zwolnieni za kaucją.

Zanotować należy, że gdy policja wkroczyła do lokalu klubu młodzieży robotniczej, Wójcikówna poczęła grać na fortepianie z najmłodszej młody „Jeszcze Polska nie zginęła” chcąc w ten sposób zdezorientować funkcjonariuszy policji.

Dziś w niedzielę d. 20 stycznia

Frank wal. 1,890,000

Dla wyrobów tytoniowych obowiązują

od 14 do 20 stycz. włącznie fr. wal. 1,810,000

Dla opłat kolejowych — od 15 do 31 stycz. 1,900,000

GIEŁDA

WARSZAWA, 19.1.

Notowania oficjalne.
Dol. St. Zjedn. 9850, 9800.
Dolary kanad. 9550.
Franki franc. 445.
Korony austr. 138.
Franki złote 1897.
Belgia 409.5.
Holandia 3665, 3645.
Londyn 41800, 41600.
New York 9800, 9825.
Paryż 453, 451.
Praga 286.3, 282.25.
Szwajcaria 1704.25.
Sztokholm 2575.
Wiedeń 138.5, 137 3/4.
Włochy 429.5.
Milionówka 425, 400.
8 proc. poz. złota 10500, 11900.
Bony złote 1400, 1500.
Listy ziem. mark. 8590.
AKCJE.
B. Dyskontowy 16250, 17000.
B. Handlowy 15250 14500, — 15000.
B. dla H. i Przem. 4000, 4200.
B. Handl. w Pozn. 9560.
B. Przem. we Lw. 2850, 3050.
B. Pow. Kred. 500.
B. Tow. Spółdz. 20000.
B. Wil. Pr. Handl. 400.
B. Zachodni 5500.
B. Ziem. Kr. we Lw. 1600, 1625.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 3250.
B. Z. Sp. Zar. 23500.
B. Z. Ziem. 600, 620.
Czerata 725, 900, 850.
Sole Potasowe 31000, 30000, — 30000.
Grodzisk 4350, 4450, 4425.
Kłewski 16000, 15250, 16000.
Puls 1700, 1825.
Spiess 5000, 5100.
Strem 77500, 82500.
Wildt 875, 860, 925.
Chodorów 30000, 32000, 31000.
Nieleślew 18000, 21000.
Czersk 3600, 3325, 3500.
Częstocice 16000, 13000, 14250.
Gostawice 5600, 5400, 5500.
Michałów 7000, 7500, 7200.
Tow. Fabr. Cukru 19000, 21000, 20500.
Pirley 2900, 2500.
Łazy 490, 575, 540.
Drzew. P. i H. 2500, 2750, 2600.
Przem. leśny 600.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 26500, 25750, 26000 (100), 27000, — 26000, 26500 (50), 27000, — 28000, 27500 (25, 20), 27750, 29000, 28000 (10), 28750, — 29000.
Cegielni 3000, 3200, 3100 (bez praw).
Fitzner 31000, 34000, 32000.

Lilpop 3700, 3475, 3500.
Modrzejów 36000, 40000 (100), 40000, 55000, 44000.
Norblin 5700, 6250 (100), 6300, 6500 (50), 7500, 8000.
Orthwem 1600, 1500, 1525.
Ostrowieckie 48000, 50000.
Parowozy 2950, 3200, 3050.
Pocisk 5300, 5200, 5700.
Rohn 2200, 4 em. 2000.
Rudzi 7250, 7900, 7700 (100), 8250, 8750, 8600 (50), 8500, 9250, 9000 (25, 20), 9250, — 10000, 9800.
Starachowice 20000, 18250, — 19500.
Suchedniów 9000.
Unia 30000, 31000.
Ursus 4000, 3450, 3750, 3 em. 3200, 3300.
Zieleniewski 61500, 57000, — 57250.
Zawiercie 1250000.
Żyrardów 1150000, 1250000.
Belpol 250, 225.
Borkowski 3600, 3650, 3600.
Hurt 900.
Jabłkowski 800, 900.
Polbit 325.
Pol. Lloyd 600, 575.
Skóry i Garbarki 350, 330, 360.
Syndykat Rol. 8800, 7750.
Transport i Żegluga 800, 670, 700, 7 em. 675.
Zach. Tow. H. i P. 500, 550.
Cmielów 7900, 8700, 8400.
Elektrownie 7000, 7200, 6900.
Pol. Tow. El. 725, 700, 750.
Elektr. Dabr. 4500.
Brown 5200.
Haberbusch 15750, 15000, — 15250.
Dźwignia 850, 800.
Korek 400, 365, 425.
Klucze 4900, 4700.
Granum 1400, 1425, 1300.
Mirów 9000, 9600.
Polska Nafta 2750, 2850, 2800.
Pol. Przem. Naft. 5000, 5100, — 5050.
Nobel 6400, 6200, 6375, 6 em. 5700, 5400.
Lenartowice 530, 600, 540.
Polus 850.
Pustelnik 470.
Siła i Światło 2900, 3050, 2950.
Spirytus 12000 (50), 13500 (25, 20), 15250, 14000.
Konopie 1-4 em. 2375, 2425, — 5-6 em. 2300.
Tkanina 410.
Płótno 3500.

Milionówka
2,523,674

Bank emisyjny

Czytelnicy tłumnie nabywają akcje

Dzisiaj popołudniu w gabinecie ministra skarbu p. Grabskiego naradza nad ostatecznym ustaleniem statutu Banku emisyjnego. W konferencji biorą udział pod przewodnictwem p. premiera senator Karpinski,

profesor Rybarski i dyrektor Kaurz. Dziś wejdzie projekt tego statutu na nadzwyczajną Radę ministrów, która zaś ukaże się dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej o Banku emisyjnym.

Potęga Budiennego

Armja czerwona kocha najwzroczniejszego kozaka

RYGA, 19.1. Budienny grozi rozpadem obecnego rządu i dąży do ogłoszenia swej dy-

ktatury. Podobno większość czerwonej armji jest po stronie Budiennego.

Modlitewnik tolników polskiego, opracowany przez ks. Stanisława Wesołowskiego, jest wrotem konieczności do potrzebowa-
cia dla naszych młodych wi-
skowych.
Pienię edycyi prof. Ignacego
Chrząnowskiego, wygłoszony d.
20 paźd., w sali Rady
miejscowej w Warszawie, na pro-
cytacji ku czci Komisji edu-
kacyjnej, wyszedł obcas w for-
mie niewielkiej broszury, p. t.
„Początek Komisji Edukacyjnej”.
Przytem nie ma niewielkiego
do opisywania małego Ku-
mienia Komaryńskiego i jej dzieł ba-
dawczych.

„Przyszła do nas z trumną — nieszczęście niesie”

Naczął świadek o zaręczynach Mikołaja i Alicji Hesseńskiej

(Z pamiętników Pierre Gillarda)

IV
Cesarzowa Aleksandra Teodorowna, właścicielka Alicji Hesseńskiej, czuła się bardzo niekomfortowo. Właściwie Alicja Hesseńska, córka królowej Włoch, była młodszą siostrą królowej Włoch. W 1872 roku w Darmstadtzie, Strassburgu, w wieku 17 lat, wyszła za mąż za Mikołaja Hesseńskiego, który był wówczas 18-letnim chłopcem. W tym czasie Alicja była bardzo ładną dziewczyną, a Mikołaj był bardzo młodym człowiekiem. W 1872 roku w Darmstadtzie, Strassburgu, w wieku 17 lat, wyszła za mąż za Mikołaja Hesseńskiego, który był wówczas 18-letnim chłopcem. W tym czasie Alicja była bardzo ładną dziewczyną, a Mikołaj był bardzo młodym człowiekiem.

W 1872 roku w Darmstadtzie, Strassburgu, w wieku 17 lat, wyszła za mąż za Mikołaja Hesseńskiego, który był wówczas 18-letnim chłopcem. W tym czasie Alicja była bardzo ładną dziewczyną, a Mikołaj był bardzo młodym człowiekiem.

Mając lat 17, młoda księżniczka bawiła się przez czas dłuższy w Rosji w goscinie u swojej siostry Elżbiety, która wyszła za mąż za wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, brata cesarza Aleksandra III. Brała udział w życiu dworskim, była w towarzystwie, przyjeżdżała, była i z tego powodu na swą urodę, cieszyła się wielkim powodzeniem. Wszyscy widzieli już w niej

„nierzeczoną następczynię tronu”, lecz, wobec ogólnego oczekiwania, Alicja Hesseńska wróciła do Darmstadt, nie doczekawszy się oświadczenia.

Czy nie pozostawiło to w jej duszy pewnej goryczy?

Faktem pozostaje, że gdy pięć lat później wstąpiła na tron, oficjalne starania o jej rękę, księżniczka zdradzała pewne wahanie. Zaręczyny

odbyły się jednak w Darmstadtzie, latem 1894 roku, poczem narzeczeni spędzili pewien czas na dworze angielskim. Następca tronu wrócił wkrótce do Rosji, a po kilku miesiącach wezwano pośpiesznie młodą księżniczkę do Liwa-

dji, do łóża umierającego cesarza Aleksandra III. Była ona obecna

przy jego agonii i wraz z rodziną cesarską towarzyszyła trumnie ze zwłokami zmarłego cara.

Ekspozycja z dworca Mikołajowskiego do soboru Petrowo-Pawłowskiego odbyła się w posępny dzień listopadowy. Wielkie tłumy gromadziły się na drodze żałobnego konduktu, a gdy księżniczka przejeżdżała, można było słyszeć, jak kobiety z ludu, żegnając się pobożnie, mówiły:

— Przyszła do nas z trumną — nieszczęście niesie.

Mniej więcej w miesiąc po śmierci Aleksandra III, t. j. 26 listopada, odbyło się

wśród powszechnej żałoby wesele. W rok później, cesarzowa wydała na świat pierwsze dziecko — córkę, którą ochrzczono imieniem Olga.

19 maja 1896 r. odbyła się w Moskwie koronacja Mikołaja II-go. Zły los, zda się, już ich ścigał. Owe uroczystości spowodowały nieszczęście, połączone ze śmiercią licznych ofiar. Przybyłe zewsząd tłumy chłopów zebrały się nocą

na nolu Chodynskim, gdzie miało się odbyć rozdanie prezentów. Wskutek złej organizacji nastąpiła panika, i przeszło

dwa tysiące osób zostało strąconych lub zaduszonych przez tłum, ogarnięty szaleństwem.

Rano, gdy cesarstwo przybyło na pole Chodyńskie, nie było już śladu powiadomienia o strasznej katastrofie. Dowiedzieli się prawdy dopiero po powrocie do miasta.

Najstraszniejsze morderstwo sówietów

Boga prawosławnego w żywych sercach ludzi mordują

Wódka, zamiast lemoniady

Czy wróćą czasy idealizmu?

„Nowej Religii”

Walka z religią wzmożła się niebawem w ostatnich czasach w Bolszewji. Jakby na wyzwanie

rozkaz z góry wszystkie niemal pisma ogłaszały artykuły o wyrażonej tendencji antyreligijnej.

Równocześnie zaś na wzór zresztą starożytny i znany dobrze z czasów Wielkiej Rewolucji francuskiej zakwitł kult

Dla tego nowego, popieranego przez urzędowe sfery kultu, otwarto świątynie, skonfiskowaną prawosławnym.

Wnętrze cerkwi zmieniono o tyle, iż wyrzucono z niej wszystkie ozdoby chrześcijańskie, a zatem święte ikony, krzyże, rzeźby. Piękne freski i mo-

Le bandit est mort — vive le bandit!

Co tam stary Rinaldo Rinaldini

Mamy teraz ideał nowy: Collario

W okolicy Poli grasuje od dłuższego czasu bandyta Collario.

Napada, rabuje, pisuje wiersze, grywa na gitarze, składa czasami wizyty uroczym damom, wyśpiewując pod ich oknami

serenady.

Policij płata różne figle, a tak niejednokrotnie złośliwe, iż rząd włoski wyznaczył

10 tysięcy lirów

za schwytanie tego łotrzyka. Collario jest jednakże nieodrodnym uczniem Rinaldini.

Należona cena na jego głowę zachęca go jeszcze bardziej do awanturczyliwych czynów.

Ponieważ jednak jest zuchwałym i niezwykle odważnym, udają mu się różne sztuczki.

Przed kilku dniami Collario wpadł na nowy pomysł

zadzwonił z policji. Tym razem terenem działalności

bandyty nie były góry i lasy, lecz samo miasto Pola.

Tuż obok dyrekcji policji mieści się dom, w którym mieszka rodzina kupca Palachiaro. Przed kilku dniami, w porze wieczornej, gdy cała rodzina zgromadzona była przy stole jadalnym, wszedł nieznajomy człowiek, skłonił się grzecznie zebranym, przebiegł drutem telefonu i przedstawiając się jako bandyta Collario, poprosił panią domu

o chwilę rozmowy.

Celem jego przybycia było wystąpienie za byłą jego kochanką, która służyła w domu kupca i z powodu drobnych nieporozumień z panią domu dostała

zwolnienie ze służby.

Bandyta prosił o zatrzymanie tej biednej istoty na dawnym stanowisku, albowiem czas się zleci i trudno o zarobek.

Przerazona kupcowa przystała od razu na żądanie bandyty, dała mu

słowo honoru.

Wtedy Collario poprosił o kartkę papieru i napisał następujące słowa:

„Do policji w Pola. Byłem tuż obok was i na dowód mej odwagi posyłam tę kartkę. — Collario”.

Poczem skłonił się z gracją, mężczyznom uścisnął dłonie i przepadł w ciemnościach ulicy.

Zab za zab

Znów sześciu szwajcarów za Konradiego

MOSKWA 17. 1. Z Petersburga ponownie zostało wysłane w drodze administracyjnej 6-u obywateli szwajcarskich. Jest to dalszy ciąg aktu zemsty bolszewików za wyrok w sprawie Konradiego.

Austrjackie gadanie w dobrym gatunku

Powiedział pewien finansista wiedeński

— „Nie dam zginąć nauce w mojej ojczyźnie”

i finansował uniwersytet

Przed kilku dniami ogłosił rząd austriacki, iż z powodu oszczędności ograniczyć musi wydatki

na uniwersytet.

który pochłania ogromne sumy ze skromnego budżetu małej austriackiej republiki.

Takie postanowienie rządu było równoznaczne z zamknięciem

szeregu laboratoriów i zniesieniem wielu katedr, skutkiem czego sławny dotąd uniwersytet wiedeński zeschłoby do roli małej, prowincjonalnej uczelni.

Pod wrażeniem tego oświadczenia zebrał się senat uniwersytecki na naradę, zaledwie jednak rektor otworzył sesję

wręczono mu list od „dozorca” z wielkich wiedeńskich uniwersytetów.

W liście była sensacyjna wiadomość, która na wojnę walczyli z gotowością porywać wszystkich wydatków uniwersyteckich, łącznie z un-

sjami profesorskimi w ciągu lat pięciu, pod warunkiem, że ani jedno laboratorium nie będzie zniesione, ani jeden profesor, docent czy asystent usunięty.

Finansista z góry zrezygnował z jakiegokolwiek wpływu na kierunek najwyższej wiedeńskiej uczelni, pragnąc tylko, aby uczeni profesorowie mogli pracować dalej na

korzyść nanki dawnej Ojczyzny.

Podaje nanki, że finansista nie jest jakimś Krezusem z bajki, a jednym z nielicznych w Polsce, pod względem majątkowym, nanki kilka setek.

Ważną różnicą w odczuciu obywateli, społeczeństwa

jak wiadomo bowiem, żaden z polskich młodych kadrylionerów nie zainteresował się dotąd

nedrą polskiej nauki i nie pomyślał, że można cośkolwiek ofiarować na cel podobny. Pal Echo nanki! Wzwał nasze troski!

Jak wo śnia

— „Ach, mój panie, toż ja zapominałam włożyć sukni”

Ale pani Dora w koszulce wyglądała nie świetnie

Czeskie pisma donoszą o niezwykłej przygodzie, której mimowolna bohaterka stała się jedną z dami czeskiej arystokracji w Pradze.

Pani ta wyjechała swym własnym samochodem do magazynu miodu w celu przemyślenia nowej toalety. Zabawiając tam dłuższy czas

uczula głód i postanowiła wstąpić do cukierni na czekoladę i ciastka. Jak postanowiła tak i zrobiła i okryta, pięknym futrem usiadła przy stoliku.

W lokalu jednak było trochę za gorąco. Pani Dora, zrzuciła z siebie wierzchołek okrycia.

Na sali zapanowała cisza. Kelner, który niósł tacę z kawą i słodczykami, uniósł ją na ziemię. Gospodarz, otworzył szeroko usta

i stanął orfientały. Goście cukierni nie śmieli wyrzec słowa, z dumnością. Pani Dora była bez sukni.

Okrywała ją tylko niebardzo wytworne dessous, a za całą ozdobę służyła

koronki u majteczek. Sprawczyń mimowolnego popłochu spojrzała w lustro i zemiała.

Zatelefonowano do pogotowia i za chwilę zawiązał się lekarz, który po zbiciu chorej orzekł:

wstrząs nerwowy i polecił karetce jechać do szpitala dla chorych nerwowo.

Pani Dora, nie była chora, a sukni nie wdziała przez zapomnienie.

Po jej wyjściu z magazynu spostrzegła wprawdzie szczególną pomyłkę swej kłienki krawcowa, ale nim zdolała wybiec odejść już samochód i pani Dora wprowadzała już w zdumienie

gości w cukierni. Z całej tej przygody przyszedł wysunięty już moral, iż byrdkie dessous są czasami przyczyną mdłości.

Zywoł dyrektora teatru

Co miesiąc Inna Młaska ściga takiego człowieka

W maju — wiosna; w lutym — zima

Zawsze ściga go pech

Z powodu waloryzacji i rosnącej drożyzny upustowały nasze widowiska i teatry. Ludziska zamykają się w domach, dyrektorowie mają zachmurzone miny, a artyści pełni są najlepszymi nadziei na przyszłość.

Ponieważ styczeń jest miesiącem publikowania kalendarzy, przeto ogłaszamy kalendarz na bieżący rok teatralny.

Styczeń. Karnawał z licznymi balami i zabawami, odbiera dobrą publiczność. Urządzając flety, redukcje, zarobek można więcej, niż 3 kasowemi sztukami. Och, oby karnawał minął jaknajprędzej.

Luty. Z powodu silnych opadów śnieżnych zrobiło się pusto w teatrach. Przeszkody w ruchu tramwajowym uniemożliwiają powrót z teatru, a ktoś chce się narażać na marsz piechotą w nocy.

Niech diabeł weźmie sporty zimowe! Publikacja z lotu sancerzkuje się w Zakopanem, balony uprawiają narciarstwo, galeria ślizga się po Wiśle, a sam parter nie wystarczy, bo położono siedzi na darmo. Oby już przedzi nastąpiła wiosna!

Marzec. Szczególna rzecz, jak pierwszy błysk wiosennego słońca wpływa fatalnie na interesy teatru. Co najpóźniej publiczność wyjeżdża, by za-

czepnąć wiosennego powietrza.

Kwiecień. W wielkim poście mało kto bywa w teatrze.

Maj — Czerwiec — Lipiec — Sierpień.

Lepiej nie mówić o tych miesiącach, publiczność zżemczyła się teatrem i używa uciech na łonie przyrody. Co się zarobiło w innych miesiącach, teraz się dopłaca. Trzeba przetrwać do otwarcia nowego sezonu!

Wrzesień. Otwarcie sezonu — Kasa zawsze mała. Nie ma dziwoty. Lepsza publiczność nie wróciła jeszcze z letnisk.

Październik. (Pierwsza połowa). Piękna jesień gubi nas. Z nastaniem złej pogody poprawi się frekwencja.

Październik. (Druga połowa). Rzecz zrozumiała! Przed Zadzuszkami mało kto bywa w teatrze. Wience na groby kosztują taką masę pieniędzy. Prawdziwy sezon zaczyna się dopiero no Wszystkich Świętych.

Listopad. Publiczność wykorzystwała się na zakupno opału i zimowych ubrań, dlatego oszczędza na teatrze.

Grudzień. Wiadomo, że przed świętami mało kto bywa w teatrze. Po świętach dopiero poprawia się interesy.

Czyżby jakiś

Kończak-truciciel?

RYGA 17. 1. Z Moskwy donoszą do „Lat. Kar.”: 11-go stycznia w Odesie otruto się od-

razu 160 żołnierzy. 32-ty zmarło. Władze sowieckie podjęły rzeźnię planowane otrucie.

Stany Zjednoczone zalane fałszywymi dolarami

Hespotykany w dziejach ludzkości skandal walutowy

W Buffalo, Milwaukee i Cincinnati ludność nie przyjmuje banknotów 5 i 10-dolarowych

Do Polski napływają masowo fałszyfikaty

Zle się dzieje w Iranie, która dotychczas imponowała nam najsilniejszą z istniejących walut.

Komunikaty o ukazaniu się w obiegu fałszywych banknotów, ogłoszone przed trzema tygodniami przez bank Waszyngtoński, wywołały całkiem zrozumiałą

panikę w najszerszych sferach społeczeństwa amerykańskiego. Niezliczone arezsy potwierdziły łajdackie niedomówienia tych komunikatów.

Po całym terytorium Stanów Zjednoczonych tysiącami rozbiegły się agenci, tropiąc podejrzane osobistości.

Pierwszą z nich aresztowaną za porzucanie w obieg fałszywych dolarów

była kobieta razwiskana Mac Sweney, która po przyjeździe do San Francisco zdążyła lansować w wieloletnie dwulecie 10-dolarowy banknot 10-dolarowy.

Przyznała się, iż fałszywe dolarowe, od męża zamieszkałego w Teoria.

Wstała depesze i telegramy, że ten sam Sweney był zastrzelony. Znalaziono w jego kieszeni

10-dolarowy fałszywy banknot i 10-dolarowy banknot.

Wielu obywateli, którzy po wielu tygodniach nie mogli znaleźć fałszywych dolarów, zaczęli szukać ich w kieszeniach.

Wielu obywateli, którzy po wielu tygodniach nie mogli znaleźć fałszywych dolarów, zaczęli szukać ich w kieszeniach.

Wielu obywateli, którzy po wielu tygodniach nie mogli znaleźć fałszywych dolarów, zaczęli szukać ich w kieszeniach.

niejakiego Hormimansa. Agenci federalni, przeszukując warsztat reperacyjny, znaleźli w oponie samochodowej 9 tysięcy banknotów 10-dolarowych.

Hormimans był również tylko agentem i nic się od niego nie dowiedziiano.

Aresztowań tego rodzaju dokonano w ciągu ostatnich trzech miesięcy bez liku, jednak

ani jedna „gruba ryba” nie wpadła w ręce policji. Nie spotykana dotychczas obfitość fałszyfikatów odbiła się ujemnie na handlu. W Cincinnati, Buffalo, Milwaukee i wielu innych miastach Stanów Zjednoczonych, przerażona ludność odmawia przyjmowania 5 i 10-dolarówek, domagając się

brzeżającej monety lub banknotów 1-dolarowych.

Sytuację utrudnia fakt, że fałszyfikaty są wyrabiane na papierze nieczym, pozornie nie różniącym się od oryginalnego, a technika wykonania jest taka, że tylko ekspert bankowy, przy pomocy lupy, może je odróżnić od banknotów prawdziwych.

„Chicago Exchange” wywołuje

do walki bez litości i zaleca, że dotychczas wyprodukowane fałszyfikaty na 10-dolarów (1) dolarów, które kursuje „Gazeta”

zaleca, że dotychczas wyprodukowane fałszyfikaty na 10-dolarów (1) dolarów, które kursuje „Gazeta”

zaleca, że dotychczas wyprodukowane fałszyfikaty na 10-dolarów (1) dolarów, które kursuje „Gazeta”

zaleca, że dotychczas wyprodukowane fałszyfikaty na 10-dolarów (1) dolarów, które kursuje „Gazeta”

zaleca, że dotychczas wyprodukowane fałszyfikaty na 10-dolarów (1) dolarów, które kursuje „Gazeta”

100